

wpoznaniu.pl

NR 157 | 5-8.03.2026 | Redaktor wydania: Marek Jerzak

ISSN 2956-5790

Co, gdzie, kiedy?

s. 10

Lech Poznań zna rywala 1/8
finału Ligi Konferencji. Oba
mecze zagra w Polsce

s. 11



FOT. MARCIN MELANOWICZ

„Niezwykle ważna jest pamięć”. Podwójny powód do świętowania w Teatrze Muzycznym

s. 6-7

Napoleon lał tu żelazo. Tak zmienia się część Łazarza

Ceglane budynki jeszcze niedawno skrywały warsztaty i magazyny. Już niebawem staną się one elegancką lokalizacją dla apartamentów, restauracji, kawiarni czy butików.

s. 2

Relacje pasażerów z Dubaju. „Pilot był załamany, trząśł mu się głos”

– Sytuacja była dość dramatyczna w momencie wylotu, bo dowiedzieliśmy się od kapitana, że nie ma nikogo na wieży i że lot się nie odbędzie – mówi Marcin Radke, który przyleciał we wtorek do Poznania.

s. 8

Stworzyli projekt wózka do wagonu. Wytrzyma ciężar czołgu

CAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTASZ
NA STRONIE WWW.WPOZNANIU.PL



Nasza dzielnica

Napoleon łał tu żelazo. Tak zmienia się część Łazarza

Ceglane budynki jeszcze niedawno skrywały warsztaty i magazyny. Już niebawem staną się one elegancką lokalizacją dla apartamentów, restauracji, kawiarni czy butików. Ważna część Łazarza przechodzi modernizację.

W XIX wieku produkowano tu maszyny. Chodzi o teren dawnej Fabryki Maszyn i Lejarni Żelaza inżyniera Napoleona Urbanowskiego. Ten najpierw pracował w zakładach Hipolita Cegielskiego, by w końcu pójść na swoje. Wraz z Zygmuntem Niegolewskim oraz Józefem Romockim założył w 1872 r. przy ul. Kolejowej zakład produkujący m.in. maszyny rolnicze.

Ceglane budynki stojące tu do dziś to właśnie pozostałości dawnej fabryki. Nad okolicą góruje okazały i równie zabytkowy czterokątny, ceglany komin.

Tak je czyścili. Cegła po cegle

– Inwestor po konsultacjach z Miejską Konserwator Zabytków postanowił go zachować. Dziś jest już oczyszczony z grubej warstwy brudu. Dopiero gdy zaczęliśmy go odrestaurowywać, odkryto, że zbudowano go z różnych rodzajów cegieł, które tworzą swego rodzaju pasy. Wcześniej myśleliśmy, że cały komin jest w jednym kolorze – mówi Piotr Kostrzewski, koordynator marketingu w Novaform i wskazuje na górującą nad okolicą wieżę komina.

– To był bardzo trudny proces. Było tutaj dużo różnych chemikaliów, smoły. Trzeba pamiętać, że były tu prowadzone wcześniej prace produkcyjne. Cegła miała bardzo dużo śladów po tej dawnej produkcji oraz po prostu śladów zanieczyszczenia. Proces samej renowacji był więc bardzo skomplikowany – tłumaczy Marcin Prażmowski, kierownik kontraktu.

– Oczyszczanie zabytkowych cegieł to ręczna robota. Ci, którzy tego dokonali to praktycznie artyści. Każda cegła była naprawiana pojedynczo. Każda miała sporo np. otworów po kołkach i ślady uszkodzeń. Do uzupełniania używaliśmy więc naturalnej zaprawy mineralnej słu-



FOT. MARCIN MELANOWICZ

Kiedys była tu lejarnia żelaza

żącej do naprawy cegieł – podsumowuje kierownik kontraktu.

Wieża z widokiem na „poznanski Manhattan”

Nad powstającym tu kompleksem mieszkaniowo-usługowym komin górować zbyt długo nie będzie. Tuż obok powstaje bowiem 17-kondygnacyjna wieża. Pomieści ona atrakcyjne apartamenty. Na razie udało nam się spojrzeć na okolicę z piątej nadziemnej kondygnacji. Choć to jeszcze niezbyt wysoko, już można nacieszyć oczy pięknym widokiem w kierunku Łazarza z górującą nad nim wieżą kościoła Matki Boskiej Bolesnej przy ul. Głogowskiej. Z drugiej strony powstającego wieżowca podziwiać można widok na wijące się po torach, zmierzające w stronę Poznania Głównego pociągi. Nad nimi górują wysokie zabudowania

biurowych kwartałów Nowego Rynku i Placu Andersa. Oba obrazy robią wrażenie. O ile nacieszyć będą mogli się nimi jedynie mieszkańcy wysokiego apartamentowca, o tyle przestrzeń między budynkami otwarta będzie dla wszystkich.

– Znajdą się tu elementy małej architektury, ławki, zieleń i przede wszystkim atrakcyjna fontanna. Chcemy, by teren inwestycji Kolejowa 1 stał się miejscem sprzyjającym miłemu spędzaniu czasu – wyjaśnia Kostrzewski.

Oczko wodne jak lustro

– Fontanna ukryta będzie w posadzce, czyli woda będzie tryskała spod płyty. Oprócz tego będziemy mieli na środku, obok placu zabaw, oczko wodne, które będzie posiadało specjalny efekt wizualny tzw. Mirror Pool. Będzie to płaska tafla wody imitująca lustro – szczegółowo wy-

jaśnia kierownik Prażmowski.

Chcąc odróżnić się od wielu innych kompleksów mieszkaniowych, inwestor zaplanował w starych zabytkowych budynkach miejsca na m.in. lokale gastronomiczne, przed którymi latem stanąć będą mogły ogródki. Zabytkowy ceglany budynek od strony ul. Kolejowej został już oczyszczony z wiekowego brudu. Zyskał on także nadbudowę.

– Wizualnie nie konkuruje ona z zabytkowymi niższymi kondygnacjami, bo jest nieco cofnięta – wyjaśnia Piotr Kostrzewski.

Między tym budynkiem a tym mieszczącym niegdyś kotłownię, z którego wyrasta zabytkowy komin biegnie przykryty pasaż łączący główny plac powstającego założenia z ul. Graniczną. Przejście pozostanie otwarte dla wszystkich tworząc wygodny skrót. Będzie on niebyle jaki.

– Chcemy, by miejsce to służyło kulturze i sztuce. W przejściu między ulicą Graniczną a dziedzińcem inwestycji planujemy małą galerię, gdzie pokażemy historię tego miejsca, czyli fabrykę Napoleona Urbanowskiego – zdradza Piotr Kostrzewski.

Przy wjeździe do kompleksu Kolejowa 1 stanie też tablica upamiętniająca historię miejsca. Pamięć o przeszłości przywoływać będą także stare okna, które udało się uratować.

– To autentyczne, odnowione okna. To tzw. świadkowie historii, którzy trwać na swych miejscach będą przez kolejne lata – wyjaśnia Kostrzewski.

Kompleks Kolejowa 1 pomieści 190 mieszkań. Ich sprzedaż już trwa. Oddanie całości do użytku planowane jest na pierwszą połowę przyszłego roku.



Już za rok gości przyjmą restauracje. Pojawi się też fontanna

FOT. MARCIN MELANOWICZ

Marek Jerzak ■



Strefa mieszkańca

Mnóstwo roślin, niecki retencyjne, ławki i tablice edukacyjne – tak zmieni się teren przy stadionie im. Edmunda Szyca na Wildzie. Rozpoczęły się pierwsze prace, dzięki którym zabrukowana przestrzeń otrzyma nowe życie.

– Poznanianki i Poznaniacy zyskają park w atrakcyjnej lokalizacji. Teren m.in. po dawnym targowisku od lat już podlegał degradacji, dlatego zależy nam na nadaniu mu nowych funkcji. Będzie to miejsce rekreacji i odpoczynku z rozwiązaniami stanowiącymi odpowiedź na zmiany klimatyczne poprzez odpowiednie gospodarowanie wodą deszczową. Miasto pozyskało na realizację zadania dofinansowanie unijne, docelowo w ramach tego projektu zazieleni się także nieużytkowany plac nad Wartą, na os. Piastowskim – zapowiada Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania.

Zmiany na Wildzie dotyczą przestrzeni o powierzchni 2,3 hektara, znajdującej się pomiędzy ulicami: Olimpijską, Dolna Wilda, Spychalskiego i stadionem Szyca.

Zieleń zamiast betonu

W ramach inwestycji planowane są liczne nasadzenia drzew, krzewów, pnączy, traw ozdobnych i bylin, przewidziana jest również łąka kwietna sprzyjająca bioróżnorodności. Będzie to miejsce atrakcyjne przez cały rok dzięki sezonowej zmienności kwitnących roślin. Zaplanowano



również nasadzenia gatunków miododajnych z myślą o wsparciu owadów zapylających. Użytkownicy nowego parku będą mieli do dyspozycji zarówno kameralne zakątki zieleni, jak i otwarte przestrzenie rekreacyjne. Wzdłuż dróg i alejek zaprojektowano szpalery drzew, które uporządkują przestrzeń, podkreślą kierunki widokowe i będą pełnić funkcję izolacyjną.

Ważnym aspektem projektu jest zagospodarowanie wody. Do tej pory zdegradowana przestrzeń, w dużej mierze pokryta betonowymi płytami i nieprzepuszczalnymi nawierzchniami, charakteryzowała się ograniczoną infiltracją wód

opadowych. Projekt zagospodarowania zakłada utworzenie niecek retencyjnych (ogrodów deszczowych), które będą pełnić funkcję naturalnych systemów gromadzących deszczówkę. W nieckach pojawią się rośliny sprzyjające jej oczyszczaniu i retencji.

Wśród małej architektury planuje się ławki parkowe, kosze na śmieci, stojaki na rowery i tablice edukacyjne. Przewidziane są też budki lęgowe oraz tzw. hotele dla owadów. Park będzie oświetlony i monitorowany.

Zielony korytarz

Nowa, zielona przestrzeń połączy ist-

niejący skwer Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata z parkiem Jana Pawła II. Tym samym możliwe będzie przejście terenami zieleni od południowej strony miasta w głąb centrum. Dodatkowo miejsce to będzie przedłużeniem istniejącego, południowego klina zieleni – założenia urbanistycznego stworzonego przez Władysława Czarneckiego.

Projekt „Zagospodarowanie zielenią powierzchni nieprzepuszczalnych na terenie Miasta Poznania” jest finansowany ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027, działanie 1.5 Ochrona przyrody i rozwój zielonej infrastruktury.

MATERIAŁ PARTNERA

Warto rozliczyć PIT w Poznaniu

W e-Urzędzie Skarbowym czeka wstępnie przygotowane zeznanie PIT za 2025 rok. Warto rozliczyć ten podatek w Poznaniu – dzięki temu można sporo zaoszczędzić.

Rozliczanie podatku w Poznaniu się opłaca – zajmuje tylko kilka minut i można to zrobić online. Wystarczy w formularz PIT wpisać poznański adres. Nie trzeba być tu zameldowanym, nie

są też konieczne żadne dodatkowe dokumenty. Dzięki temu można oszczędzić nawet setki złotych. Na wszystkich, którzy to zrobią, czeka wiele korzyści.

Jedną z nich są niższe ceny biletów komunikacji miejskiej. Bilet 30-dniowy na sieć, na strefę A (Poznań) kosztuje 199 zł. Jednak osoby, które rozliczają podatki w Poznaniu, mogą kupić Bilet Metropolitalny za 119 zł. To oszczędność aż 80 zł na miesiąc. Również strefy płat-

nego parkowania są tańsze dla osób, które płacą podatki w stolicy Wielkopolski.

Każdy, kto wpisze swój poznański adres do formularza PIT, może dołączyć do programu OK Poznań. A w nim czekają m.in. bilety za złotówkę do obiektów POSiR. OK Poznań zapewnia również zniżki na Termach Maltańskich, w zoo, palmiarni i licznych muzeach. Użytkownicy programu mogą też taniej wejść na mecze Lecha Poznań oraz skorzystać

z obniżonych cen w poznańskich sklepach, restauracjach i kawiarniach. Więcej informacji na stronie okpoznan.pl.

Wpływy z PIT to znaczna część miejskiego budżetu. Dzięki nim Poznań może się rozwijać – budowane są nowe chodniki, parki, szkoły i przedszkola. Te pieniądze pozwalają organizować bezpłatne zajęcia dla dzieci, a także imprezy dla wszystkich Poznaniaków i Poznaniaków.

MATERIAŁ PARTNERA

Ponad 3 miliony zł na ochronę zabytków

W 2025 roku Miasto przeznaczyło 3 232 000 zł na prace konserwatorskie, restauratorskie oraz roboty budowlane przy 22 zabytkach – 14 świeckich i 8 sakralnych. Wsparcie objęło obiekty zlokalizowane m.in. na Starym Mieście oraz w historycznych dzielnicach śródmiejskich.

Środki pozwoliły na realizację prac przy budynkach o istotnym znaczeniu historycznym i architektonicznym. Dotacje

otrzymały kamienice, obiekty użyteczności publicznej oraz świątynie wymagające pilnych działań zabezpieczających i renowacyjnych.

Celem programu było utrzymanie właściwego stanu technicznego obiektów oraz ochrona ich wartości artystycznych i historycznych. Wsparcie skoncentrowano głównie na obszarach o zwartej zabudowie, gdzie konieczna jest systematyczna opieka konserwatorska.

Odnowiono elewacje kamienic

przy ul. Matejki 55/Siemiradzkiego 12, ul. Dąbrowskiego 44, ul. Matejki 60/Grottgera 17, ul. Górna Wilda 87 oraz ul. Szamarzewskiego 26a. Prace objęły także polichromie w sieniach kamienic przy ul. Łąkowej 20/ul. Kopernika 8 i ul. Jackowskiego 39.

Wyremontowano dachy budynków przy ul. Wodnej 18 i ul. Roosevelta 3, a także kaplice pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Chybach. Konserwacji poddano balustrady w kamienicy

przy ul. Sikorskiego 34 oraz okna skrzynkowe w siedzibie PTPN przy ul. Mielżyńskiego 27/29.

W obiektach sakralnych odrestaurowano organy J. Gryszkiewicza w kościele przy ul. Szewskiej 18 oraz rozpoczęto pierwszy etap prac przy organach F. La-degasta w kościele w Głuszynie. Dotację otrzymały również działania konserwatorskie w szpitalu im. Wiktora Degi.

Kryminalny Poznań

OPRACOWAŁ H.Ś.

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok na Łukasza Sz. Oskarżony był o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad strusiem. Mężczyzna wdarł się na teren Traperskiej Osady niedaleko Poznania. Zaczął bić i maltretować mieszkające tam zwierzę. Nie wytrzymało ono brutalnych uderzeń oskarżonego. Struś nie przeżył. Łukasz Sz. usłyszał także zarzut sprzedaży narkotyków nieletniemu oraz podpalenia słomy. Łącznie za zabicie strusia i pozostałe przewinienia usłyszał wyrok 7 lat pozbawienia wolności.

Pod koniec lutego do policji wpłynęło zgłoszenie dotyczące jednego z kierowców taksówki. Mężczyzna wjechał samochodem w płot i nie ustąpił pierwszeństwa na przejściu dla pieszych. Już minutę później do funkcjonariuszy dotarło kolejne zgłoszenie, tym razem kierowca wjechał w Mercedesa i próbował odjechać z miejsca zdarzenia. Uniemożliwili mu to jednak przechodnie, którzy go zatrzymali. Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zbadali kierowcę alkomatem. Okazało się, że miał we krwi 2,6 promila alkoholu.

Gdy seniorka wracała z zakupów i otwierała drzwi do swojego mieszkania na Grunwaldzie, nagle podbiegł do niej nieznany mężczyzna. Napastnik szarpał ją, wyrwał torebkę, a następnie zabrał z niej portfel z dokumentami i pieniędzmi. Po wszystkim uciekł. Sprawą zajęli się policjanci, którzy przeanalizowali nagrania z monitoringu. Zebrane materiały pozwoliły im ustalić miejsce, w którym przebywał podejrzany. 20 lutego został zatrzymany na terenie Jeżyc. Wtedy też okazało się, że sprawca był już wcześniej poszukiwany listem gończym. Za rozbój grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Funkcjonariusze chcieli zatrzymać do kontroli Fiata Ducato. Na widok radiowozu kierowca gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Po krótkim pościgu w rejonie ul. Strzeszyńskiej mężczyzna porzucił samochód i próbował uciekać pieszo. Nie zdołał jednak zbiec daleko, został zatrzymany przez policjantów. Jak się okazało, Fiat był wcześniej skradziony. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Sprawa jest w toku.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Przetrwały dwie wojny światowe. Czy uda im się przetrwać ten atak?



Bobry są w Polsce chronione prawem...

FOT. MARCIN MELANOWICZ

Kilka miesięcy temu w Parku Sołackim zagościła nowa rodzina bobrów. Z jednej strony można cieszyć się z tak nietypowych mieszkańców zabytkowego parku. Jednak jego nowi lokatorzy zaczynają sprawiać problemy. Na tym może nieestety ucierpieć sam park.

O rodzinie bobrów w Parku Sołackim donosił kilka miesięcy temu Zarząd Zieleni Miejskiej. Już wtedy wiadomo było, że nowi mieszkańcy parku postawią przed nim wyzwania. Zwierzęta te żywią się między innymi gałęziami i korą z drzew. Dlatego trzeba było zabezpieczyć większość drzew w parku. Metalowymi siatkami otoczono część z nich, tak by bobry nie mogły ich obgryzać oraz stwarzać ryzyka przewrócenia drzewa w parku, po którym chodzą mieszkańcy.

Niestety rodzina bobrów dała się już we znaki parkowej zieleni. Na kilku drzewach bardzo wyraźnie widać wygryzienia, a niektóre zostały już nawet obalone. Dlatego zadzwoniliśmy do rzeczniczki prasowej Zarządu Zieleni Miejskiej z pytaniem, czy istnieje plan na to jak chronić drzewa. Rzeczniczka prasowa ZZM poinformowała nas wtedy, że osoba odpowiedzialna za teren w najbliższych dniach sprawdzi sytuację. Następnego tygodnia zadzwoniliśmy ponownie.

– Koleżanka, która zajmuje się tym terenem jest na zwolnieniu w tej chwili i jeszcze się nic nie udało ustalić – tłumaczyła nam rzeczniczka prasowa Zarządu Zieleni Miejskiej.

Przez kolejny tydzień rodzina bobrów mogła sobie dowolnie podgryzać drzewostan Parku Sołackiego. Parku zabytkowego, który powstał na samym początku XX wieku. Część jego drzew przetrwała pierwszą i drugą wojnę światową, ponieważ sam park wyszedł z wojennej zawieruchy prawie w nienaruszonym stanie.

Na szczęście dla drzew, na początku marca ZZM poinformował nas,

że do parku wysłano już specjalną firmę. Sprawdza ona drzewa, które padły ofiarą bobrów. Drzewa te zostaną otoczone nowymi metalowymi siatkami.

Dlaczego bobry wybrały sobie do życia Park Sołacki?

Do połowy XX wieku bobry w Polsce prawie wymarły. Jednak dzięki odpowiednim działaniom po wojnie udało się znacznie zwiększyć ich populację.

– Bobry są dobrym przykładem tego, że ochrona przyrody działa. W okresie po drugiej wojnie światowej bobry praktycznie prawie wyginęły. Potem jednak w Popielnie powstało specjalne miejsce, w którym hodowano i wypuszczano je na wolność. Dzięki temu mamy ich teraz znacznie więcej – informuje dr inż. Anna Wierzbicka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Zwiększająca się populacja bobrów oraz zmniejszające się środowisko naturalne dla zwierząt przyczyniły się do tego, że w środku miasta zwierzęta te zakładają sobie nowe siedliska.

– Rodziny bobrów są terytorialne i muszą mieć swój kawałek wody, rzeki czy jeziora po to, żeby mieć gdzie mieszkać i żyć. To właśnie młode bobry szukają sobie nowego terenu. W sytuacji, gdy jest więcej bobrów i brakuje miejsca w okolicach rzek, to zwierzęta te osiedlają się coraz bliżej ludzi. Skoro miejsca poza miastem są już zajęte, to idą tam, gdzie po prostu się da – tłumaczy Anna Wierzbicka.

Wzrost populacji bobrów nie oznacza jednak, że nie są one już pod ochroną gatunkową. Wręcz przeciwnie – dalej są chronione, co oznacza, że zabronione jest niszczenie ich siedlisk, płoszenie, zabijanie ich. Dlatego przy próbie rozwiązania problemu podgryzanych drzew w Parku Sołackim żadne drastyczne środki nie wchodzą w grę.

Co zrobić z bobrami? Wy rzucić je z parku?

Istnieje kilka możliwych sposobów, by park mógł sobie poradzić z bobrami. Jednym z nich jest już stosowane rozwiązanie, czyli otaczanie drzew metalową siatką. Tylko tym razem na jeszcze większej liczbie drzew.

– Niestety siatki niektóre bobry też potrafią przegryźć. Przednie łapki mają chwytne, przez co umieją sobie coś odgąć. Więc taką siatkę trzeba bardzo dobrze zamocować – tłumaczy Anna Wierzbicka.

Do tego istnieje możliwość użycia specjalnej farby, która miałaby zniechęcić zwierzęta do dalszego podgryzania drzew.

– Można także wziąć białą farbę, wymieszaną z bardzo grubym piaskiem. Gdy bóbr spróbuje wgryźć się w takie drzewo, spiłuje mu to lekko zęby – informuje Anna Wierzbicka.

Innym ze sposobów może być także przesiedlenie całej rodziny bobrów.

– Jeżeli rodzina bobrów osiedli się w danym miejscu, to raczej sama z własnej woli się nie wyprowadzi. Ewentualnie zwierzęta można wyłapać i przesiedlić w inne miejsce – dodaje Anna Wierzbicka.

Hubert Śnieżek ■



...a drzewa chronione są siatkami, które potrafią przegryźć

FOT. MARCIN MELANOWICZ

Torturowali tu ludzi. Nowy gmach na terenie hitlerowskiego obozu

W czasach okupacji niemieckiej działał tu obóz karno-śledczy. Teraz, by lepiej poznać losy więźniów z podpoznańskiego Żabikowa, postawiono tutaj nowy gmach Muzeum Martyrologicznego.

Budowa trwała nieco ponad rok i kosztowała 21 mln zł. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego chciał jednak, by placówka wreszcie zyskała odpowiednią powierzchnię dla zgromadzonych w magazynach eksponatów, ale nie tylko. Nowe skrzydło muzeum to także sale, które posłużą jako miejsce działań edukacyjnych. Zaplanowano tu również bibliotekę z czytelnią. Jest też archiwum i oczywiście sala wystaw czasowych.

– Budynek jest już gotowy i w tej chwili jesteśmy na etapie przygotowań do wystaw, które są w nim planowane – mówi dr Anna Ziółkowska, dyrektor muzeum.

– Najpóźniej na koniec sierpnia, początek września zaprosimy zwiedza-



Gmach pomieści nie tylko nową wystawę

FOT. MARCIN MELANOWICZ



Rodziny mogą szukać tu informacji o osadzonych tutaj niegdyś bliskich

FOT. M. MELANOWICZ

jących – dodaje dyrektor Ziółkowska i zdradza, co pojawi się w nowych muzealnych wnętrzach.

– Będziemy między innymi prezentować to, co nie jest pokazywane na wystawach w Forcie VII, który jest w naszym oddziale. Będzie to prawdziwe otwarcie naszych magazynów muzealnych – tłumaczy dr Anna Ziółkowska.

W okazałym budynku znalazła się też sala konferencyjna. Będzie ona pełniła także rolę sali kinowej, w której obejrzymy filmy dotyczące m.in. historii obozu w Żabikowie. Tu już zresztą od stycznia odbywają się pierwsze wykłady.

– Mamy salę działań edukacyjnych, salę działań czasowych, więc zwiedzający będzie miał różne możliwości wykorzystania tego obiektu. Nie tylko pod

względem wystawowym. Goście skorzystają także z naszej szeroko rozumianej oferty edukacyjnej skierowanej nie tylko do uczniów. Również do osób dorosłych – o funkcjach, jakie pełnić będzie budynek opowiada jego dyrektorka.

Nowa powierzchnia mieści także bibliotekę. Przygotowano tu też stanowiska, gdzie można na miejscu korzystać z księgozbioru muzeum, z zasobów archiwalnych.

– Teraz rodziny mogą szukać swoich bliskich, którzy byli osadzeni w obozie. Wszystkie informacje znajdują się w systemie komputerowym. Będziemy go udostępniać – zachęca do korzystania już niebawem dyrektorka żabikowskiego muzeum.

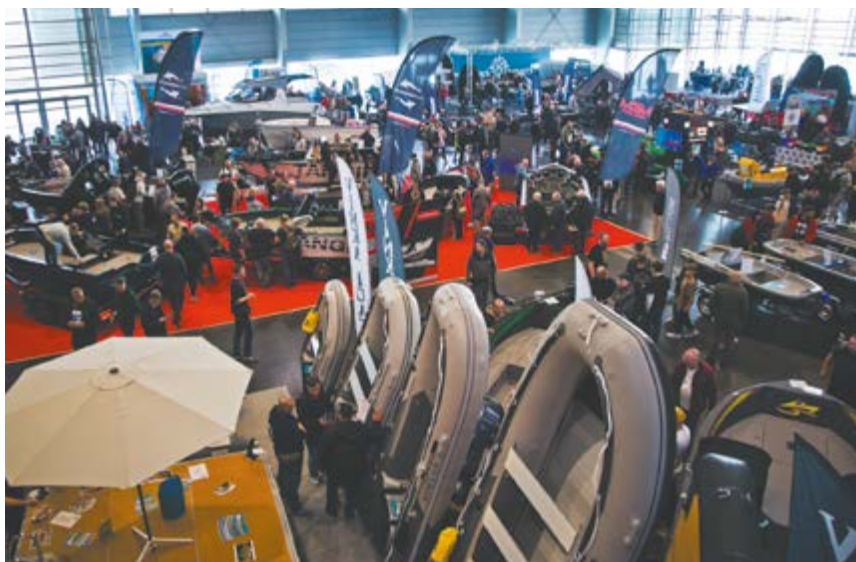
Marek Jerzak ■

Łowienie ryb w centrum Poznania? Tak, na Rybomanii

Od 6 do 8 marca na Międzynarodowych Targach Poznańskich odbędzie się kolejna edycja Targów Rybomania. Wydarzenie zainauguruje sezon wędkarski, gromadząc setki wystawców, ekspertów i pasjonatów. W programie zaplanowano prezentacje sprzętu, spotkania z gośćmi zagranicznymi oraz atrakcje dla rodzin.

W dniach 6–8 marca 2026 roku na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędzie się kolejna edycja targów Rybomania. Wydarzenie zajmie cztery pawilony i zgromadzi ponad 340 wystawców związanych z branżą wędkarską, turystyką oraz sprzętem pływającym.

Na stoiskach zaprezentowane zostaną akcesoria do różnych metod połowu – od karpiarstwa i spinningu



Wędkowanie w centrum miasta

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

po method feeder i wędkarstwa muchowego. Organizatorzy zapowiadają również obecność producentów odzieży, akcesoriów biwakowych oraz rękościelników. Nowością będzie większa przestrzeń dla wędkarstwa muchowego, w tym 20-metrowy basen pokazowy przeznaczony do testów i demonstracji.

W programie znalazły się spotkania z zagranicznymi gośćmi, między innymi z Jeremym Wadeem, znanym z programu „River Monsters”, Alim Hamidim, specjalizującym się w nowoczesnych technologiach sonarowych, a także z Jakubem Vágnerem, który prowadzi wyprawy w najodleglejsze rejony świata. Zaplanowano również prelekcje i pokazy prowadzone przez polskich wędkarzy.

Franciszek Bryska ■

Temat numeru

Już za kilka dni w Teatrze Muzycznym w Poznaniu premierę będzie miał wyjątkowy spektakl. Z okazji 70. rocznicy wydarzeń czerwcowych 1956 roku na deskach teatru zaprezentowana zostanie historia dwóch braci, których los postawił po dwóch stronach politycznej barykady. Wszystkiemu towarzyszyć będzie muzyka Maanam. Między innymi o tym, skąd pomysł na sztukę i dlaczego wybór akurat tego zespołu, rozmawiam z dyrektorem Teatru Muzycznego w Poznaniu Przemysławem Kieliszewskim.

Aleksandra Wróblewska: Już niedługo premiera nowego spektaklu w Teatrze Muzycznym. Skąd pomysł na Rewoltę?

Przemysław Kieliszewski: Pomysł zrodził się 10 lat temu, przy okazji rocznicy Poznańskiego Czerwca '56. Chciałem, żeby powstał spektakl właśnie o tych wydarzeniach. Wtedy jednak nie było na to przestrzeni. Przez ten czas projekt dojrzał i w mojej głowie narodził się pomysł, żeby związać go, w sposób abstrakcyjny, z uniwersalnymi losami poznańskich rodzin. Dwaj bracia przyjeżdżają po wojnie do Poznania – jeden z obozu koncentracyjnego, drugi jenieckiego. Jeden był harcerzem przed wojną, drugi nauczycielem. Oni się spotykają, a potem ich drogi się rozchodzą, również światopoglądowo. Prawie wszystko, co się dzieje w spektaklu to fikcja literacka, ale Franek i Mietek – główni bohaterowie – mają swoje odnośniki w historycznych postaciach. Jeden zostaje nieformalnym kierownikiem w Zakładach Cegielskiego. Jako przedwojenny nauczyciel ma w założeniu swoich wychowanków, więc jest liderem. Drugi jest bliżej aparatu władzy. Ponieważ są braćmi, próbują rozmawiać, ale ta historia musi się skończyć po dwóch stronach barykady. Rewolty.

A.W.: Rewolta – tytuł dość nieoczywisty.

P.K.: No właśnie, bo nie wiadomo czy Po-

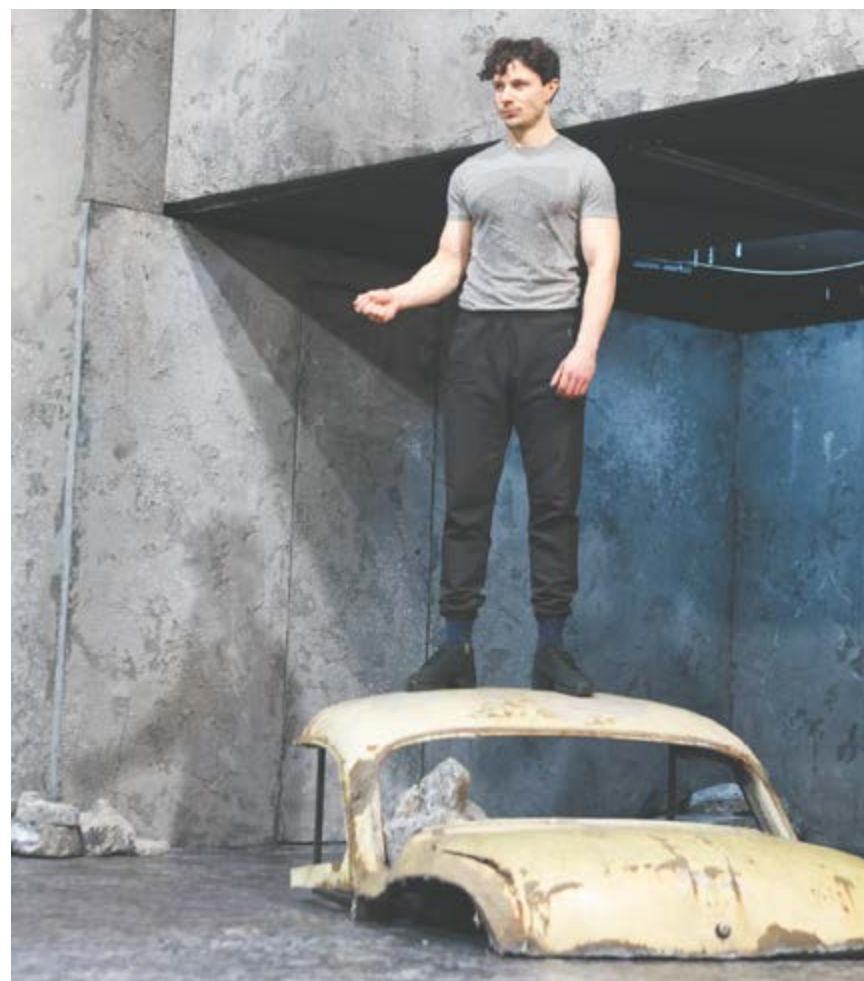
„Niezwykle ważna jest pamięć”. Podwójny powód do świętowania w Teatrze Muzycznym

znański Czerwiec nazywać powstaniem, czy czymś innym. Dlatego uznaliśmy, że słowo rewolta jest bardzo nośne, jest dobre na tytuł spektaklu i pasuje do pa-zura, którą ma muzyka, która w tym spektaklu będzie.

A.W.: Tym razem sięgnęliście po piosenki zespołu Maanam. Dlaczego ten zespół i te utwory?

P.K.: Szukaliśmy polskich piosenek, które są mocno związane z rzeczywistością PRL-u. Co prawda piosenki Maanam nawiązują do kolejnego przełomu, który w naszym kraju się wydarzył, ale ta rzeczywistość PRL-u nie zmieniała się tak szybko. W utworach, które wykonywała Kora, odkryliśmy na nowo świetny komentarz rzeczywistości. On odnosił się do systemu komunistycznego. Cenię sobie, że do wielu spektakli pisze się nową muzykę, ale w tym przypadku chciałem, żeby piosenki były blisko tej epoki. Te Maanam są świetne. Mają abstrakcyjny, poetycki wymiar. Komentują tę rzeczywistość, ale nie wprost. Zaczęliśmy ich słuchać i ułożyły nam się w spójną historię. Powstał spektakl, w którym kilkanaście piosenek Maanam i Kory Jackowskiej się znalazło.

A.W.: Kilka lat temu Teatr Muzyczny w Poznaniu zrealizował spektakl Kombinat. Tam znalazła się muzyka zespołu Republika. Macie to w repertuarze do dziś. Czy sukces tego tytułu przyczynił się do tego, że uznaliście taką formę za atrakcyjną dla widza?



Rewolta to opowieść o losach poznańskich rodzin

FOT. MARCIN MELANOWICZ

P.K.: Na pewno tak. Dla mnie odkryciem było to, że piosenki Grzegorza Ciechowskiego i Republiki dostały drugie życie.

W teatrze zupełnie inaczej się ich słucha. Odkrywamy ich sens i rozumiemy je inaczej. I podobnie jest z piosenkami Maanam. Jesteśmy polskim teatrem, dlatego nie chcemy grać tylko broadwayowskich spektakli. Myślę, że lepiej rozumiemy siebie, kiedy opowiadamy o sobie w ojczystym języku. Wtedy punkty odniesienia są te same. I wydaje mi się, że taki spektakl łatwiej trafia do widza. Właśnie tym była podyktowana ta decyzja.

A.W.: Dlaczego zdecydowaliście się podjąć w nowym spektaklu temat wydarzeń Poznańskiego Czerwca?

P.K.: My w Poznaniu wstydzimy się pielęgnowania martyrologicznych wspomnień. Skupiamy się na tym, co dzisiaj. I to ważne, żeby nie zagłębiać się w rachach. Z drugiej strony niezwykle ważna jest pamięć, bo to jest nasza tożsamość, na której budujemy przyszłość. Wtedy potrafimy lepiej siebie docenić. Chyba tylko w Poznaniu taki zryw mógł tak szybko się pojawić. To nie było powstanie, w sensie zorganizowanej struktury, tam był jakiś element przypadkowości i emocji, które się pojawiły. Dlatego my w spektaklu mówimy o rewolcie. I ja właśnie tak czytam ten zryw '56 roku. Tam zginęło



W tym roku przypada 70. rocznica działania teatru i wydarzeń czerwcowych

FOT. MARCIN MELANOWICZ



W spektaklu wykorzystano piosenki zespołu Maanam

FOT. MARCIN MELANOWICZ

58 osób. Właściwie wciąż bardzo mało na ten temat wiemy. A jak dzisiaj mówić do młodzieży? Oczywiście możemy opowiadać o tym w szkołach i na egzaminach sprawdzać wiedzę. Możemy też poprzez emocje i teatr zainspirować młodych ludzi do tego, żeby tę historię poznawać. I myślę, że ten spektakl jest tak zrobiony, że tworzymy na scenie uniwersalny świat, który – mam nadzieję – będzie inspiro-

wał do tego, żeby sięgnąć do prawdziwej historii i ją poznać.

A.W.: Jak idą przygotowania? Premiera coraz bliżej. Czy w tym nowym projekcie jest coś, co was zaskakuje?

P.K.: To jest działanie twórcze i chcemy, żeby każdy spektakl był inny od poprzedniego. Mamy po raz pierwszy scenografa, który do tej pory nigdy z nami nie współ-

pracował. Na naszej małej scenie nie jest proste, żeby zainscenizować wszystko, co chce się opowiedzieć. A on stworzył ciekawy i drapieżny projekt scenografii. Mamy też nowe aranżacje piosenek Maanamu i autorski scenariusz, który wciąż się zmienia i dojrzewa. Obecnie trwają próby do spektaklu, wyprzedaliśmy prawie wszystkie bilety i planujemy grać Rewoltę przez trzy lata. Na pewno

w roku 70. rocznicy wydarzeń czerwcowych będzie się go zupełnie inaczej oglądało. Jako teatr jesteśmy rówieśnikami Poznańskiego Czerwca. Oczywiście tego motywu nie mogło zabraknąć w scenariuszu. Jest moment, w którym bohaterowie idą i mówią: „Zobaczcie, tu powstała operetka”. W tamtych latach to był sygnał, że idzie nowe. Powstaje coś, co może się uda zamienić w przestrzeń wolności. Nasz teatr wyłonił się z Opery Poznańskiej. Oddolnie zorganizował się zespół, który chciał grać coś wesołego i to szare życie odmienić. Z jednej strony mamy robotników, którzy chcą odmienić swój los i są artyści, którzy przez śmiech chcą przełamać komunizm.

A.W.: Wspomniał pan, że w tym roku obchodzicie 70. urodziny teatru. Co planujecie z tej okazji?

P.K.: Przede wszystkim 26 maja wmurowujemy kamień węgielny pod budowę nowej siedziby. Będzie to dokładnie trzy dni po rocznicy rozpoczęciu działalności naszego teatru. Będzie też mini koncert w Auli Nova Akademii Muzycznej. We wrześniu planujemy premierę, której tytuł wkrótce ogłosimy.

Aleksandra Wróblewska ■

Tu będą tworzyć Mistrzów Olimpijskich w Judo

Sala sportowa przy ulicy Jarochońskiego działa już od kilku tygodni. Teraz jednak klub, który będzie jej gospodarzem, oficjalnie zainaugurował jej działalność. W trakcie wydarzenia podziękowano ludziom, którzy przyczynili się do powstania nowego domu judoków.

Akademia Judo to klub sportowy, który powstał w 2009 roku w Poznaniu. Od niewielkiego klubu, mieszczącego się na kilkudziesięciu metrach kwadratowych, przez ponad 15 lat rozrósł się do jednego z największych graczy w polskim judo. Na koncie poznańskiej drużyny zaczęły pojawiać się kolejne tytuły mistrzowskie – zarówno na poziomie juniorskim, jak i seniorskim. Reprezentanci Akademii Judo wyruszyli również na podbój międzynarodowych turniejów, przywożąc ze sobą medale. Poziom sportowy rozwój, warunki treningowe przez wiele lat pozostawały jednak bez zmian.

Nowy dom Akademii Judo

Przez pewien czas judocy znaleźli dom w wieloletnim centrum poznańskiego judo, czyli hali Olimpia przy ulicy Taborowej. Teren ten należał jednak do PO-SiR-u i w całości miał być zajęty przez nowo powstającą pływalnię. Działania w celu budowy nowej hali trwały już wówczas od jakiegoś czasu, jednak władze klubu nie zgromadziły potrzebnych pieniędzy przed datą wyprowadzki. W porozumieniu z miastem Akademia Judo trafiła tymczasowo do jednego z pawilonów na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Niemal równocześnie ruszyła budowa Centrum Sportów Walki przy ulicy Jarochońskiego. Obiekt został umieszczony na terenie zespołu szkół sportowych. Pieniądze na budowę pochodziły z ministerialnego programu oraz z budżetu miasta. Brakujące dwa

miliony, dzięki działaniom Akademii Judo, zapewnił Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

W lutym 2026 roku zawodnicy trafili do nowej siedziby. Największym atutem postawionej sali jest w pełni profesjonalna mata do sportów walki. Materace położone są na specjalnej, amortyzowanej nawierzchni. Oprócz tego do dyspozycji zawodników pozostają gabinet fizjoterapii, sauna oraz siłownia. To tylko zaplecze, które zaczyna działać dopiero dzięki zespołowi specjalistów. Sztab szkoleniowy elitarniej grupy najlepszych zawodników prowadzony jest przez wicemistrzynię olimpijską Anetę Szczepań-

ską. Zawodnicy mogą korzystać również z pomocy fizjoterapeuty, trenera przygotowania fizycznego, a także dietetyka.

Sukcesy Akademii Judo

Prezes klubu, Radosław Miśkiewicz, od wielu lat deklaruje, że celem Akademii Judo jest kreowanie Mistrzów Olimpijskich. Profesjonalne wsparcie sportowców procentuje jednak już teraz, przyciągając do poznańskiego klubu czołowych polskich zawodników. Najgłośniejszym transferem ostatnich lat było przejście do Akademii Judo Poznań Angeliki Szymańskiej. To zawodniczka, która ma już na koncie udział w igrzyskach olimpijskich, a także tytuł wicemistrzyni świata.

Pochodząca z Włocławka judoczka regularnie rywalizuje z najlepszymi na świecie i jest jedną z tych zawodniczek, które dają Polsce największą szansę na medal w judo podczas zawodów w Los Angeles za dwa lata.

Wśród młodszych koleżanek i kolegów Angeliki Szymańskiej można wymienić chociażby Hannę Zaitsew, która w lutym wywalczyła tytuł mistrzyni Polski w swojej kategorii wiekowej, a na koncie ma już również tytuł wicemistrzyni świata kadetek.

Franciszek Bryska ■



W Akademii Judo trenują czołowi zawodnicy w Polsce

FOT. MARCIN MELANOWICZ

Poznań w skrócie

OPRACOWAŁ H.Ś.

Tomasz Nieborak, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, został powołany na członka Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Kandydaturę profesora zgłosiło środowisko szkół wyższych prowadzących kształcenie na kierunku prawo. 23 lutego, podczas inauguracyjnego posiedzenia Rady, jej członkowie jednogłośnie wybrali profesora Tomasza Nieboraka na Przewodniczącą Rady Programowej. Poznański naukowiec będzie współdecydował o tym, jak będą kształceni przyszli sędziowie i prokuratorzy.

Po odejściu z Polski 2050 części parlamentarzystów, na podobny krok zdecydowało się również trzech radnych ze stolicy Wielkopolski. O swojej decyzji poinformowali opinię publiczną późnym wieczorem 1 marca. Przemysław Plewiński, który również kandydował w wyborach na prezydenta Poznania, Łukasz Kapustka oraz Adam Szabelski zamieścili krótkie oświadczenia, w których poinformowali o odejściu z partii i podziękowali za współpracę.

Nie żyje antylopa, która od dziewięciu lat mieszkała w poznańskim zoo. Zwierzę w 2017 r. zostało przeniesione do Poznania z Pyszącej koło Śremu, gdzie znajdowało się w nielegalnej hodowli wraz z blisko 300 innymi zwierzętami. W połowie lutego, na czas remontu, przeniesiono ją z jej stałego wybiegu w inne miejsce. Otrzymała środki uspokajające, by łagodnie przejść zmianę. Gdy się wybudziła, pracownicy zoo zauważyli niepokojące objawy, jak np. utrata wagi, a po dwóch tygodniach zwierzę trzeba było uśpić.

Zabytkowa willa przy ulicy Cichej 7 przeobraziła się w nowoczesną siedzibę Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego w Poznaniu. To ośrodek, w którym można poznać możliwości zawodowe i obrać swoją ścieżkę kariery. Przeznaczony jest dla młodych ludzi, głównie uczniów 7 i 8 klas szkół podstawowych. W budynku znajdują się dwie sale doradztwa zawodowego oraz dwie sale warsztatowe dla grup.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Relacje pasażerów z Dubaju. „Pilot był załamany, trząśł mu się głos”

– Sytuacja była dość dramatyczna w momencie wylotu, bo dowiedzieliśmy się od kapitana, że nie ma nikogo na wieży i że lot się nie odbędzie – mówi Marcin Radke, który przyleciał we wtorek do Poznania opóźnionym o trzy dni samolotem z Dubaju.

Samolot Airbus A 330 miał wylądować w Poznaniu już w sobotę. Wiózł pasażerów z wakacji w Wietnamie. W Dubaju zaplanowane miał międzylądowanie na tankowanie. W związku z wybuchem konfliktu w Iranie nie zezwolono mu jednak na ponowny start. Lot odbył się dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek.

– Byłam wczoraj w szoku, gdy dowiedziałam się, że jednak mają wylecieć z Dubaju – mówiła we wtorek o godz. 9 matka oczekująca na lotnisku na Ławicy na powrót syna z wakacji w Wietnamie.

Samolot według wstępnych informacji wylądować miał o godz. 6:40. Ostatecznie pojawił się w Poznaniu o godz. 9:30. Co było przyczyną tego opóźnienia? Staraliśmy się dopytać o to kapitana samolotu. Opuszczając Port Lotniczy Poznań-Ławica nie udzielał jednak żadnych informacji. Bardziej wylewny był jednak pracownik personelu pokładowego.

– O tym, że mamy lecieć do Polski dowiedzieliśmy się w biurze naszej firmy – mówi Mikołaj Biały, pracownik personelu pokładowego w samolocie World2Fly. Nie wszystko przebiegło jednak gładko. Choć pasażerowie lotu do Poznania znaleźli się

na lotnisku, na start musieli czekać. Było coraz bardziej niespokojnie.

– Dosłownie chwilę przed lotem mieliśmy ewakuować pasażerów – tłumaczy.

– O godzinie 4:30 nadal siedzieliśmy w samolocie. Okazało się, że nie ma obsługi naziemnej, kontrolerów. Nie mogliśmy wylecieć. Informował nas pilot, który był załamany, wręcz trząśł mu się głos. Mówił, że w życiu w swojej karierze nie przeżył czegoś takiego, że nie mamy jak wylecieć, bo nie ma nikogo. To był jedyny lot do Europy z tego lotniska. Wszystkie inne były odwołane – opowiada pani Magda, jedna z pasażerek wtorkowego lotu z Dubaju do Poznania.

Informacje potwierdza także i steward.

– Nie mieliśmy jakiegokolwiek kontaktu z wieżą albo z personelem naziemnym. Ile to trwało? To nie było długo. Tak naprawdę czekaliśmy na wylot, nie wiem, 20 albo 30 minut. Czekaliśmy na informację i tylko tyle dostaliśmy. Tak naprawdę żadnej odpowiedzi – relacjonuje Mikołaj Biały.

W końcu na wieży ktoś się pojawił i zezwolił na start.

– Lot był bardzo długi, więc podejrzywam, że nie przeszkadzało nikomu, że samolot nie był dostosowany do lotu, nie miał jedzenia, nie był czysty, nie miało to w ogóle znaczenia – mówi z ulgą pani Magda.

Jak czuła się załoga i czy w związku z wojennymi okolicznościami wdrażała

na pokładzie samolotu jakieś niecodzienne procedury?

– To akurat nie pytanie do mnie, bo ja jestem tylko załogą, bardziej do kapitana, któremu tutaj bym chciał też podziękować rzeczywiście. To, że wylądowaliśmy tutaj, przylecieliśmy bezpiecznie, to jest oczywiście jego zasługa – mówi Biały.

Spokojem i opanowaniem wykazali się także pasażerowie.

– Chciałam ogólnie podziękować załozę i właśnie kapitanowi oraz pasażerom również. Pasażerowie naprawdę byli bardzo, bardzo wyrozumiali i wszyscy współpracowali. Nie było żadnych problemów. Wiadomo, jest to sytuacja bardzo niecodzienna, bardzo ciężka i nikt z nas nie jest w stanie przygotować się na to, w jaki sposób się mamy zachować – podsumowała Zuzanna Szynkiel z personelu pokładowego samolotu.

Mimo to załoga zachowała się racjonalnie i profesjonalnie. Nie dali po sobie poznać, że się boją. Zaufali pilotom i wieży na lotnisku. Zapytani o to, czy nie obawiali się, że Iran zaatakuje ponownie Dubaj w momencie gdy zaczną startować, odpowiedzieli:

– Zdaliśmy się na wieżę kontroli, która później się pojawiła. Tylko tyle nam zostało i tak naprawdę, gdyby nie było bezpiecznie, to prawdopodobnie wieża sama by nas nie puściła – podsumowuje Mikołaj Biały.

Marek Jerzak ■



Do końca nie było wiadomo, kiedy wrócą do Poznania

FOT. MARCIN MELANOWICZ

Kulturalny Poznań

NEXT FEST 2026 odsłania pełny program muzyczny. Blisko 120 koncertów, międzynarodowi artyści, wielkie powroty i odważne debiuty wypełnią Poznań od 16 do 18 kwietnia.

Organizatorzy NEXT FEST zdradzili finałową siedemnastkę artystów, którzy wystąpią w Poznaniu. W ten sposób poznaliśmy program blisko 120 koncertów, które odbędą się w dniach 16-18 kwietnia. Zapowiadają trzy dni muzycznych odkryć, mocnych brzmień i spotkań branżowych.

Jednym z nowych punktów programu będzie powrót duetu Mezo i Kasi Wilk. Artyści przypomną przeboje sprzed lat w nowych aranżacjach z pełnym zespołem. Festiwal pokaże także nowe artystyczne otwarcia. Wojciech Baranowski,

Przeboje sprzed 20 lat wróć na NEXT FEST



W 2007 roku „Sacrum” śpiewała cała Polska



FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

wcześniej znany jako Baranowski wystąpi pod własnym nazwiskiem, prezentując bardziej osobisty materiał. Natalia Grośiak pokaże swój solowy projekt, a Jasek

Piowarczyk połączy jazzową wrażliwość z popową energią.

Nie zabraknie muzyki gitarowej, klubowej elektroniki i folkowych inspiracji.

Na scenie usłyszeć będzie można również takich artystów jak duet EWA KOC, Kuba Folwarczny, Sad Smiles, T.Typy, Oberkas Travel, Mick Płacz, Rejsel, barekprześci, Jerzy Koczur, Tom Pigment, BLVM, Aurelia oraz Ola z Paryża.

Wśród wcześniej ogłoszonych gwiazd znaleźli się m.in. Vito Bambino, Ewa Farna, Natalia Szroeder, Słoń, Peja Slums Attack, AudioFeels, Xxanaxx czy John Porter. Obok nich pojawią się debiutanci i projekty alternatywne, które już teraz budzą duże emocje. Poznań ponownie stanie się muzycznym skrzyżowaniem Europy, łącząc młodą polską scenę z twórcami z Wielkiej Brytanii, Francji, Węgier, Niemiec, Danii, Czech czy Białorusi.

Franciszek Bryska ■

„Prawa kobiet? To idzie w złym kierunku”

Kiedyś panie otrzymywały w prezencie pończochy i goździki. Dziś wiele z nich zamiast kwiatów wolałoby dostać równe szanse w pracy i podobne zarobki, co mężczyźni. Rozmawiam z Pauliną Kirschke, dziennikarką, badaczką historii kobiet oraz m.in. prezeską Muzeum Historii Kobiet, które od lat czeka na godne miejsce ekspozycji.

Marek Jerzak: Dzień Kobiet kojarzy się z minioną epoką PRL-u. Czy w ogóle powinniśmy go obchodzić?

Paulina Kirschke: Pytanie, z jakimi intencjami. Z jednej strony oczywiście to jest fajne, że taki dzień istnieje. Główna myśl feministyczna mówi jednak, by ten dzień traktować jako dzień praw kobiet, a nie jako dzień kobiet. Tymczasem najchętniej „świętują” ten dzień zagorzali prawicowi i konserwatywni politycy. Ci, którzy są niechętni obecności kobiet w życiu publicznym i głośno pytają: „Ale o co wam w ogóle chodzi? Macie takie prawa jak my”. Świat polityczny, publiczny, biznesowy z małymi wyjątkami deklaruje równość, otwartość, ale to jest tylko poziom deklaracji.

M.J.: A jak to wygląda w Poznaniu? Czy polityka równościowa jest hasłem, czy faktycznie przekłada się na jakieś działanie?

P.K.: Mam poczucie, że akurat w Poznaniu, jeśli mówimy o samorządzie poznańskim, polityka równościowa ma przełożenie na życie. Głównie dlatego, że zajmują się nią właśnie same kobiety. One same rozumieją ten problem i rozumieją, z czym kobiety się borykają. Mam takie doświadczenie, że nawet najbardziej zaangażowany facet, mówiący o sobie, że jest feministą, kompletnie nie rozumie tak naprawdę niuansów, z którymi mamy do czynienia.

M.J.: Powiedz mi, czy same kobiety są w ogóle wiadome tego, w jakim stopniu ich pozycja jest doceniana? Czy nie jest tak, że wrosły w pewne role

i same nie dostrzegają tego, że mogłyby w pewnych sytuacjach wymagać czegoś więcej?

P.K.: Czasami mam ochotę wziąć kobiety i nimi tak potrząsnąć. Niestety, zdaję sobie sprawę, że mechanizm patriarchalny przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Sama wychowywałam się w rodzinie, w której ojciec sprzątał i robił obiady. Im dłużej rozmawiam z ludźmi, tym bardziej okazuje się, że w czasach gdy byłam dzieckiem, to nie było wcale takie oczywiste. Dopiero kiedy zaczęłam pracować, pojawiły się obserwacje, że świat wygląda troszeczkę inaczej niż u mnie w domu. Okazało się, że moi koledzy na tych samych stanowiskach zarabiają więcej niż ja.

M.J.: Czy sytuacja w Polsce idzie w dobrym kierunku, jeżeli chodzi o prawa kobiet, czy raczej stoimy w miejscu?

P.K.: Moim zdaniem idzie w bardzo złym kierunku. Deklaratywność, piękne słowa i dużo takiej emfazy polityków. Moim zdaniem to po prostu jeden wielki „bullshit”.

M.J.: A czy samo społeczeństwo się zmienia, idzie w dobrym kierunku? Czy poprawia się stosunek mężczyzn do kobiet?

P.K.: To może będzie niezbyt grzeczne, ale zobacz, kiedy do mnie zadzwoniłeś? Kiedy mężczyźni interesują się prawami kobiet? Wszyscy moi koledzy dziennikarze przypominają sobie o nas głównie wtedy, kiedy właśnie zbliża się Dzień Kobiet albo jakieś inne święto dotyczące równości. Natomiast ten temat w ogóle nie funkcjonuje w przestrzeni publicznej. W Poznaniu większość redaktorów naczelnych to mężczyźni. Macie inne spojrzenie na rzeczywistość, bo nie doświadczaście tego samego, czego doświadczały kobiety.

Jednak wróć do tego, co mówiłam wcześniej. W Poznaniu naprawdę jesteśmy w dobrej sytuacji i tak naprawdę każda kobieta, która chce znaleźć jakieś miejsce, gdzie posłucha, zobaczy,



Aleje Praw Kobieta już mamy. A co z muzeum?

FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

nauczy się, weźmie udział w warsztatach dotyczących publicznego występowania, odwagi, budowania siebie, to ma na to szansę.

M.J.: A skąd się to bierze?

P.K.: Cały czas jesteśmy w jakiejś takiej pozaborowej konsekwencji. Pozostała nam w Poznaniu praca organiczna. Hołubimy Marcinkowskiego czy Libelta. Były jednak i kobiety, które ostro zasowały. Takie jak Aniela Tułodziecka. Bardzo mocno pracowała, abyśmy nie ulegli germanizacji i żebyśmy mówili po polsku. Ale o takich kobietach jak Aniela nie mówimy. My te historie (red. historie kobiet) wygrzebujemy i pokazujemy. Myślę, że na tym też opiera się taka nasza poznańska odwaga, by stać na straży, żeby kobiety działały w dzisiejszych czasach i robiły rzeczy na równi z facetami, a z drugiej strony właśnie, żeby wyciągać te kobiety z historii i pokazywać jako przykład.

M.J.: Na jakim etapie jest temat powstania Muzeum Historii Kobiet, które miało mieć swoją siedzibę w Poznaniu?

P.K.: Tu nie mam dobrych wieści. My w tej sprawie działamy z samorządem woje-

wództwa od trzech lat. Mam wrażenie, że zrobiłyśmy wszystko, co było w naszej mocy. Łącznie z tym, że na spotkanie przyjechała ówczesna pani ministra kultury Hanna Wróblewska. Przyjechała tylko po to, aby się spotkać z marszałkiem i porozmawiać o tym, jak mają wyglądać dalsze prace związane z powstaniem tego muzeum, a nie o tym, czy ono w ogóle powstanie. Dziś jesteśmy rok później i jesteśmy na etapie takim, że maile z uzgodnieniami utknęły w Urzędzie Marszałkowskim.

M.J.: Czego życzyć kobietom w dniu ich święta?

P.K.: Ja bym życzyła nam wszystkim, nie kobietom, ale nam wszystkim, bo to nie jest sprawa jedynie kobiet, byśmy myśleli bardziej szeroko. Wszystkie badania udowadniają, że jak kobiet i mężczyzn jest po równo w jakichkolwiek gremiach, to zaczynamy myśleć bardziej szeroko. Nie mamy tylko wąskiego wycinka rzeczywistości, tylko widzimy po prostu szerzej. Życzyłabym nam wszystkim tego, aby w gremiach decydujących były też osoby neuroróżnorodne czy osoby z niepełnosprawnościami.

Marek Jerzak ■

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET**

Opowieść o Szyfrodziewczynach

6.03

6 marca będzie okazją do bezpłatnego zwiedzania Centrum Szyfrów Enigma. Tym razem oprowadzanie tematyczne dotyczyć będzie prekursorów szyfrowania, a więc uczestnicy dowiedzą się więcej o Szyfrodziewczynach. Chętni zobaczą stałą ekspozycję, przeplataną historiami genialnych kobiet, tj. filozofki, matematyczki, szyfrantki i kryptolożki, a także programistki, które wniosły swój unikalny, a zwykle niedostrzegany wkład w rozwój świata i nauki. Oprowadzanie potrwa około godziny, a liczba miejsc jest ograniczona. Bezpłatne bilety można odebrać w kasie Centrum Szyfrów Enigma lub zarezerwować dzwoniąc na numer 61 888 45 12.



33. Kaziuk Wileński

8.03

8 marca w Poznaniu odbędzie 33. Kaziuk Wileński ku czci św. Kazimierza Królewicza z rodu Jagiellonów organizowany przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Ten odbywający się od 400 lat jarmark odpustowy jest okazją do zapoznania się z kulturą tradycji ludowej w Polsce. Głównym punktem programu będzie Kiermasz Kaziukowy na Placu Wolności, gdzie do kupienia będą m.in. wyroby regionalne, wileńskie specjały, cepeliny, palmy, serca kaziukowe. W programie zaplanowano wiele atrakcji: pochod Orszaku Jagiellonów oraz występy kresowych i wielkopolskich zespołów. Wystąpią m.in.: Polski Zespół Pieśni i Tańca „Solczanie” z Litwy, Zespół Folklorystyczny „Wielkopole”, Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Wielkopole”, Piotr Kuźniak, Swarzędzka Orkiestra Flażoletowa. Wstęp na wydarzenie jest wolny.



Rajd „Wielkopolanki za kółkiem”

8.03

8 marca z okazji Dnia Kobiet odbędzie się 30. edycja rajdu „Wielkopolanki za kółkiem”. Automobilklub Wielkopolski zaprasza na turystyczny rajd samochodowy, który rozpocznie się na terenie zajezdni tramwajowej na Franowie. Impreza przeznaczona jest dla załóg, w składzie których mogą startować wyłącznie kobiety. Finał imprezy odbędzie się na Torze Poznań, gdzie na uczestniczki czeka mnóstwo atrakcji. Próby sprawnościowo-zręcznościowe, na których będzie możliwość sprawdzenia i zweryfikowania swoich umiejętności jazdy samochodem w bezpiecznych warunkach, „ścianka” foto i pamiątkowe dyplomy. W trakcie rajdu nie zabraknie rywalizacji. Organizatorzy będą oceniać załogi w różnych kategoriach, m.in. dla najładniej przebranych załóg i za najlepiej udekorowane pojazdy. Początek o godzinie 8:00.

Redakcja wpoznanu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznanu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznanu.pl
Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321
kontakt@wtcpoznan.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznanu.pl

Odwiedź
www.wpoznanu.pl



Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznanu.pl

Poznań sportowo

Lech Poznań poznał swojego rywala w 1/8 finału Ligi Konferencji. Wiadomo też, na kogo piłkarze mogą trafić w przyszłości. Na tym etapie rozgrywek nie ma już słabych drużyn.

Europejskie rozgrywki najlepszych klubów piłkarskich wchodzą w decydującą i najbardziej ekscytującą fazę. Losowanie par do 1/8 finału odbyło się w szwajcarskim Nyonie w piątek, 27 lutego, o godzinie 14:00. Swoich rywali na drodze do trofeum poznali piłkarze Lecha Poznań oraz Rakowa Częstochowa.

Drużyny zakwalifikowane do losowania były podzielone na dwa koszyki. Osiem z tych, które zakwalifikowały się bezpośrednio do fazy finałowej, było rozdzielonych. Do nich został przydzielony jeden z dwóch zespołów, które przebrnęły przez play-offy. Każda z drużyn miała więc tylko dwie możliwości, jeśli chodzi o rywala w 1/8 finału. Losowanie zadecydowało również o przyszłych rywalach aż do finału.

Lech Poznań trafił na ukraiński Szachtar Donieck. Jest to potencjalnie trudniejszy rywal niż Rayo Vallecano, z którym Kolejorz już mierzył się w aktualnych rozgrywkach. Mecz wyjazdowy z Szachtarem odbędzie się w Krakowie, ponieważ ukraiński klub właśnie tam

Lech Poznań zna rywala 1/8 finału Ligi Konferencji. Oba mecze zagra w Polsce



Czy Lech Poznań powtórzy sukces sprzed trzech lat?

FOT. WPOZNANIU.PL

rozgrywa spotkania w ramach europejskich pucharów. W ćwierćfinale piłkarze ze stolicy Wielkopolski mogą trafić

natomiast na AZ Alkmaar lub Spartę Pragę. Możliwość w półfinale jest jeszcze więcej, ponieważ Lech może trafić

na jedną z czterech drużyn, w tym Raków Częstochowa.

Franciszek Bryska ■

Lechitki powitały wiosnę rozgrywkami

Piłkarki Lech Poznań UAM ukanie rozpoczęły rundę wiosenną w Ekstralidze. Niebiesko-Białe pokonały UJ Kraków 4:1. Zwycięstwo dało im cenne trzy punkty, powiększając przewagę nad strefą spadkową.

Zespół trenerki Alicji Zajac przystępował do meczu po efektownym zwycięstwie w Pucharze Polski nad KKP Warszawa gdzie pokonał rywali pięć do zera. Pierwsze ligowe spotkanie w tym roku, ze Stomilankami Olsztyn, zostało jednak przełożone z powodu złego stanu boiska. W miniony weekend poznaniańki zainaugurowały wiosnę w lidze, a starcie z UJ Kraków miało duże znaczenie dla układu tabeli obie drużyny miały tyle samo punktów. Gole zdobyły Liwia Prochwicz, Klaudia Wojtkowiak, Zofia Wojciechowska oraz Blanka Borowa.

– Oceniam ten mecz w naszym wykonaniu na piątkę z plusem. Zagrałyśmy bardzo dobre spotkanie w ataku i w obronie. Wygrana 4:1 jest dla nas świetnym wynikiem. Bardzo udane rozpoczęcie rundy. Byłyśmy bardzo dobrze przygotowane. Te trzy punkty na pewno zaważą na koniec sezonu. Fajnie, że przełamujemy te remisy z UJ Kraków i w końcu je pokonałyśmy – mówi Klaudia Wojtkowiak.

Spotkanie było szczególne dla trzech młodych zawodniczek. Aleksandra Szo-

liba, Amelia Guzenda oraz Michalina Wiśniewska zadebiutowały w pierwszym zespole. Z ich występu zadowolona była trenerka zespołu, Alicja Zajac.

– Na kadrę wyjechały Julia Przybył oraz Oliwia Związek. Wiedzieliśmy zatem,

że będziemy potrzebować wsparcia i cieszymy się, że możemy sięgać po nasze młode piłkarki. Myślę, że dla nich to też było duże wyróżnienie i duże zadowolenie – opowiada trenerka Alicja Zajac.

Franciszek Bryska ■



Za sukcesem zespołu stoi trenerka Alicja Zajac

FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

KolagenCito

– wspieraj odbudowę organizmu!

Niedobór kolagenu może objawiać się na wiele sposobów. Zmarszczki, matowe i wiotkie włosy, łamliwe paznokcie, cellulit, opadające powieki i policzki, dyskomfort łokci, kolan, bioder, karku, szyi, kręgosłupa, ty-

dek, ścięgien, mięśni i więzadeł, a także kontuzje i wolniejsza rekonwalescencja – to tylko niektóre z nich.

Brak odpowiedniego poziomu kolagenu może również prowadzić do trudności trawiennych, chronicznego zmęczenia, a nawet problemów z układem krążenia. Odbudowę organizmu warto regularnie wspomagać wysokiej jakości dobrodzielnym KolagenCito (ssać dziennie do 3 pastylek).

Unikatowy **KolagenCito** niemieckiej firmy Reutter powstał dzięki bogatemu doświadczeniu jej ekspertów i niepowtarzalnym, wysokiej jakości procesom produkcyjnym. KolagenCito jest produktem opatentowanym i masz pewność, że ten produkt jest oryginalny i pochodzi od doświadczonej firmy Reutter. Marka Reutter jest znana od ponad 100 lat!

Z **KolagenCito** staraj się spowalniać oznaki starzenia i wspomagaj jednocześnie swoje samopoczucie oraz kondycję.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie ok. 44 zł.

KOLAGENCITO

KolagenCito
PASTYLKI KOLAGENOWE MIĘKKIE
z witaminą C

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH

Reutter

Czuj się cały czas młodo z KolagenCito !!!